

General Franco zmęczył nieprzyjaciela morderczym tempem ofensywy

Czy Barcelona zamieni się w drugi Madryt?

LERIDA, 23.1. — Wojska gen. Franco przerwały front przeciwnika i znajdują się w odległości 25 km. od Barcelony. Ze strony gen. Franco bierze udział w walkach 200 tys. żołnierzy. Barcelona znalazła się w pośrednim zasięgu działań wojennych. W mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności. Rząd ma być ewakuowany do Walencji lub Madrytu. W ciągu dnia wczorajszego miało miejsce 10 nalotów na Barcelonę, których ofiarą padło 30 zabitych i 75 rannych. Odbyły się również 4 naloty na Walencję. Komunikat rządu barcelońskiego głosi, że po zwyciężeniu walk wojska gen. Franco posunęły się naprzód na odcinkach Igualada i Villa Franca. W obszarze San Sadurn de Noya trwają zacięte walki.

POPŁOCH.

LONDYN, 23.1. — Rząd brytyjski otrzymał wczoraj wieczorem od swej placówki w Barcelonie informację, świadczącą o tym, że stan moralny ludności zaczyna się złać. Ludność stolicy Katalonii, która dotąd okazywała dużo spokoju, obecnie gdy w mieście słychać huk armat, ulega po płochowi, przede wszystkim w obawie przed głodem i zniszczeniem, jako skutkami ewentualnego oblężenia.

BARCELONA, 23.1. — Agencja Havasa donosi, że w ciągu niedzieli wojska gen. Franco dokonały 11 nalotów na Barcelonę. Ostatni nalot bombowy odbył się o godz. 23-ej.

STALOWY ATAK.

BARCELONA, 23.1. — Według doniesień agencji Havasa, atak wojsk gen. Franco pod Martovel, na froncie katalońskim, był dokonany po silnym ostrzale przez ciężką artylerię. Piechotę poprzedzało około 100 tanków.

Na odcinku Villanueva y Geltra toczyły się bardzo zacięte walki. Po gwałtownym ataku oddziały wojsk gen. Franco dotarły do Sitges. Kontratak wojsk barcelońskiego dąży do odsunięcia nieprzyjaciela na linię Villanueva y Geltra. Wczoraj wojska barcelońskie stały na pozycjach znajdujących się na lewym brzegu Rio Ordal i na wzgórzach San Pedro de Ribas.

AZANA OPUSCIŁ BARCELONĘ.

RZYM, 23.1. — Według nadeszłych tu wiadomości, w Perpignan krąży pogłoska, iż prezydent Azana opuścił Barcelonę, udając się do Walencji lub Madrytu. Poza tym miały być wydane rozkazy wzmocnienia fortyfikacji na stokach gór otaczających Barcelonę.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ LOTNIKÓW.

SALAMANKA, 23.1. — Powstańcy komunikat kwatery głównej donosi: Wojska powstańcze zajęły na północnym odcinku frontu katalońskiego miejscowości Ager na i Ribelles, na odcinku centralnym miejscowości Aguilar, Rajadell, Cabrera de Igualad oraz ważne ze strategicznego punktu widzenia pozycje Cero Bacardi i Sierra Badors, na południowym zaś odcinku tego frontu miejscowości: San Pedro, Riudevitlles,

San Saturnino Denoya, Santa Fe Vilovich, Viladell i Vilanova oraz wyniosłości terenowe Alto Delcimo i Loma Sanisidoro. Na froncie estramadurskim powstańcy poczynili dalsze postępy, zajmując tam również szereg ważnych pozycji. Lotnictwo powstańcze bombardowało obiekty wojskowe w portach Walencji, Gandii, Denii i Barcelony.

DALSZE PLANY.

SARAGOSSA, 23.1. — Wojska gen. Franco posunęły się podczas ostatniej ofensywy o 100 km. od linii nad rzeką Ebro. Obecnie stoją nad rzeką Noya, dopływ rzeki Llobregat, która wpada do morza pod Barceloną.

Według doniesień korespondenta niemieckiego biura informacyjnego, wojska rządu barcelońskiego zamierzają wzniesić nad Llobregat takie umocnienia, jak nad Manzanares pod Madrytem. Liczą one poza tym, że jedynie przeniesienie walk na ulice miasta zdoła zahamować posuwanie się nieprzyjaciela.

Od przyszłego roku będziemy mieli w Polsce tylko mieszanki benzynowo-spirytusowe

DOBRE PERSPEKTYWY DLA ROLNICTWA

WARSZAWA, 23.1. — Wiceminister Morawski złożył ważne oświadczenie w sprawie mieszanek benzynowo-spirytusowych.

Droga po której rząd zamierza pójść w tej sprawie jest pośrednia, a mianowicie przymus faktyczny bez przymusu formalnego.

W tej chwili dyrekcja monopolu spirytusowego przedłożyła do zatwierdzenia układ zawarty z przemysłem naftowym, który gwarantuje, że praktycznie w roku przyszłym będziemy mieli benzynę czystą na rynku tylko w bardzo rzadkich wypadkach, gdyż zastrzeżone jest niedobrych spirytusów w wysokości 15 proc. całej ilości benzyny, sprzedanej na rynku krajowym.

To zagadnienie ma niesłychaną doniosłość nie tylko dlatego, że wydajność naszych złóż naftowych aktualnie nie nadąża za rozwojem zapotrzebowania, ale ze względu na horoskopy, jakie stawia przed rolnictwem polskim.

Obliczenia amerykańskie, wywodzą, że gdyby powszechnie na świecie obowiązywała 15 proc. domieszka spirytusu do benzyny, to cała światowa produkcja ziemniaków musiałaby być przerabiana na spirytus. W. min. Morawski podkreślił, że wzrost sprzedaży spirytusu na cele tech-



Wojska gen. Franco sforsowały w ub. niedzielę linię umocnień pod Barceloną, ciągnącą się na wschód od m. Igualada w kierunku południowym aż pod Garraf, na wybrzeżu morskim. Przedarcie się nastąpiło pod Igualada, po czym wojska rządu barcelońskiego oddały ważne umocnienia w ręce wojsk gen. Franco prawie bez walki. Ze zdobytego wzgórze Chapal widać góry Monserrat pod Barceloną.

Według dalszych doniesień taktyka dowództwa wojsk gen. Franco polega w obecnej ofensywie na tym, aby nie dać spocząć nieprzyjacielowi i umocnić się na nowych pozycjach. Wszystkie oddziały działają według planu opracowanego przez gen. Franco, utrzymując stale ścisły kontakt między sobą. Dzięki temu np. w niedzielę dywizja Navarry pod Olivella złączyły się z dywizją marokańską pod dowództwem gen. Ingue, otaczając pozycje nieprzyjacielskie na północ od Villafranco de Panades. Zajęto przy tym 10 miejscowości. Ponad 1000 milicjantów dostało się do niewoli.

niczne nie oznacza bynajmniej wzrostu dochodów monopolu spirytusowego.

Minister Ciano w Jugosławii



Moment powitania przybyłego do Jugosławii na polowanie ministra Spraw Zagranicznych Italii hr. Ciano. Obok min. Ciano, na prawo premier Jugosławii Stojadinowicz

Mozzuchin był Polakiem i synem wileńskiego fryzjera.

WILNO, 23.1. — Iwan Mozzuchin, znany komiwojartysta filmowy, zmarł przed kilkoma dniami, był Polakiem.

Właściwe jego nazwisko brzmiało: Jan Stanisław Chodźko.

Urodził się w 1886 r. w Wilnie, jako jedno z dwanaścioro dzieci właściciela zakładu fryzjerskiego.

Dziecko ochrzczono w Ostrej Bramie, nadając mu imiona ojca. Gimnazjum ukończył w Petersburgu ze złotym medalem.

Skończywszy szkołę dramatyczną występował pod pseudonimem Orańskiego.

W r. 1911 przyjechał do Wilna jako zupełnie jeszcze nie znany aktor i występował

w jednym z miejscowych teatrów. Pseudonim „Mozzuchin” przyjął dopiero po przejściu do filmu.

Było to nazwisko starego komika rosyjskiego, który darzył przyjaźnią i opieką nad kolegą Orańskiego.

Z całej rodziny Chodźki pozostała tylko matka znakomitego artysty, która przed jednym z kościołów wileńskich sprzedaje owocjonalia i znajduje się w bardzo ciężkich warunkach.

Te nieznane szczegóły przynosi wczorajsze „Słowo” w wywiadzie z matką zmarłego artysty.

Na Rusi Zakarpackiej wre

General Prchala wezwany do Pragi

Nieudane demonstracje siczowców Wołoszyna

HUSZT, 23.1. — W ciągu dnia wczorajszego odbyły się po wsiach i miasteczkach Rusi Zakarpackiej: zebrania protestacyjne przeciwko mianowaniu gen. Prchali ministrem karpatoruskim. Zebrania te organizowała rada narodowa Izra „rządu” Wołoszyna. W większości Izra demonstracje te zawiodły organizatorów, gdyż ludność wypowiedziała się po stronie nowomianowanego ministra. Fakt ten wywołał wiele komentarzy w kolach zbliżonych do „rządu” Wołoszyna, które przypisują to agitacji czeskiej. Zajścia w Izra są zburzeniem komentowane przez organ „rządu” Wołoszyna „Nową Swobodę”.

PRCHALA JEDZIE DO PRAGI.

PRAGA, 23.1. (PAT). — Premier Beran wezwał nowomianowanego ministra karpatorskiego gen. Prchalę do Pragi. Gen. Prchala ma zdać premierowi sprawę z przebiegu rozmów, które przeprowadził z Wołoszynem i Revayem. Równocześnie gen. Prchala ma wziąć udział w obradach rządu centralnego w poniedziałek i wtorek. Przedmiotem tych obrad będzie sprawa udziału Rusi Zakarpackiej w czechosłowackich instytucjach centralnych. Obrady te zakończone zostaną na posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego w środę 25 b.m.

PRZED WYBORAMI.

HUSZT, 23.1. Premier rządu Rusi Zakarpackiej rozwiązał wszystkie tamtejsze stronnictwa polityczne, zezwalając jedynie na utworzenie jednej partii „Jedności Narodowej”. Zarządzenie to wydano na parę godzin przed upływem terminu składania list kandydackich, uniemożliwiając karpatorusinom oraz mniejszościom narodowym: Węgom, Czechom i Żydom wzięcie udziału w wyborach.

Zarządzenie powyższe komentowane jest jako dowód braku oparcia „rządu” Wołoszyna w społeczeństwie karpatoruskim. W ostatnich wyborach, które się odbyły na Rusi Zakarpackiej w r. 1935, lista Wołoszyna otrzymała zaledwie 7.000 głosów.

A WSZYSTKIMU WINNA — KOBIECI!

PRAGA, 23.1. — Konflikt centralnego rządu w Pradze z rządem krajowym Rusi

Podkarpackiej na tle mianowania generała Prchali ministrem tego rządu, doszedł obecnie do punktu kulminacyjnego. W przebiegu rozmów z gen. Prchalą oświadczył premier Wołoszyn bez ogródek, że nie może ręczyć za jego bezpieczeństwo osobiste i że wobec tego generał powinien powrócić do Pragi. Zaraz po otrzymaniu raportu o tej rozmowie premier Berangiem Ukraińców.

wezwał gen. Prchalę do przybycia do Pragi, celem złożenia sprawozdania o sytuacji.

Afera ta będzie przedmiotem obrad wyznaczonej na środę rady ministrów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w aferze gen. Prchali popiera księżka Wołoszyna Berlin. Gen. Prchali zarzuca się, że jego żona jest Rosjanką i że jest on jakoby winny raportu o tej rozmowie premier Berangiem Ukraińców.

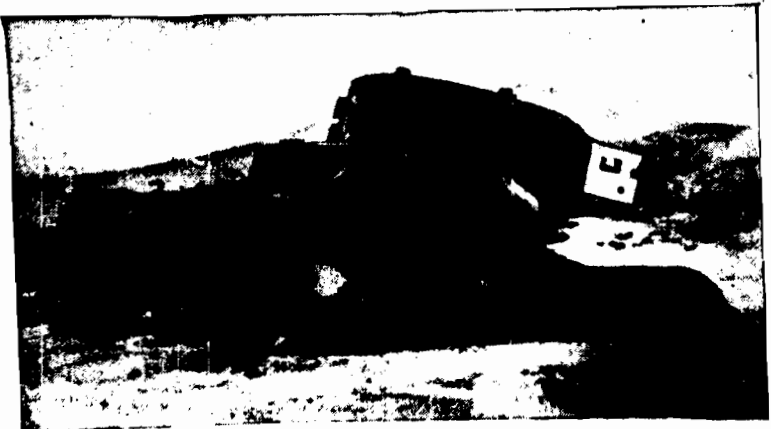


Cwiczenia przeciwgazowe w Paryżu.



W całej Europie panuje sytuacja niepewna. Wszędzie też odbywają się gorące przygotowania do odparcia niespodziewanych nalotów i ćwiczenia, mające zmniejszyć ludność ze środkami i sposobami obrony przeciwgazowej i przeciwozgonowej. Zdjęcie: Drużyna odciążająca czystości cyfrową w halach miejskich Paryża

Rozbity tank sowiecki.



Artyleria powstańcza rozbiła tank sowiecki na drodze z Cervere do Igualady

Stolica w hołdzie bojownikom Niepodległości

Defilada powstańców wielkopolskich przed Wodzem Naczelnym - Ofarna praca i trud bojowy starszej braci żołnierskiej

WARSZAWA, 23.1. (PAT). — Warszawa uczciła wczoraj w sposób bardzo uroczysty historyczną rocznicę 11 listopada 1918 r., w którym to dniu mieszkańcy Wielkopolski wzięli udział w rozbrajaniu okupantów w Warszawie oraz rozpoczęli wybuch powstania wielkopolskiego.

Obchód tej rocznicy został zorganizowany przez zjednoczone organizacje Związku Powstańców Wielkopolskich, Koła Wielkopolan oraz Akademickiego Koła Wielkopolan w stolicy i rozpoczął się wczoraj o godzinie 11 rano nabożeństwem w kościele garnizonowym, celebrowanym przez J. E. Ks. Biskupa Szlagowskiego. Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym uczestnicy uroczystości przemaszzerowali przez ulice Warszawy do siedziby Naczelnego Wodza.

O godz. 13,15 wśród niesłychanych owacyj zgromadzonych na ul. Klonowej tłumów wychodził pan Marszałek Smigły - Rydz. Przy dźwiękach marszów, granych przez orkiestrę, rozpoczęła się defilada powstańców wielkopolskich przed Naczelnym Wodzem.

W czasie składania hołdu Panu Marszałkowi Smigłemu - Rydzowi przed powstańcami wielkopolskich wojewoda Bociański wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie. Na przemówienie to P. Marszałek Smigły - Rydz odpowiedział następującymi słowami:

Moi panowie! Dziękuję wam za manifestację waszego żołnierskiego serca, dziękuję serdecznie za ten tak mocno w waszej krwi tętniący instykt żołnierski.

Jeżeli ja z radością was widzę, to również radością i piękną dumą przepełniona musi być wasza pierś, gdy patrząc na dokonania przez was pracę i gdy spoglądacie na wasze przeżycia. Powstaniec — to w ciągu długich dziesiętna lat wzniosły ideał i wzór szlachetny? Ja najgoręcej i najidealistycznie bijących

serc polskich. Wy, powstańcy zrealizowaliście zamiar starszego pokolenia powstańczego. Na polu bitwy zorganizowaliście się i na polu bitwy zdołaliście broń do dalszej walki.

Wreszcie, jako zwycięscy powstańcy, staliście się triumfującymi żołnierzami Niepodległej Polski. Złączyliście w sobie dwie epoki: legendę opromienioną epoką powstańczą i realną a tak dojrzałą w swym realizmie epoką suwerennej Polski, która coraz umiejętniej się rządzi, która zna swe prawa i która swych praw dochodzić i bronić skutecznie potrafi.

Praca wasza i żołnierskie przeżycia predestynują was na rozumnych starszych braci dla młodego pokolenia, dla którego — zupełnie zresztą słusznie — niepodległość jest czymś tak samo przez się zrozumiałym i naturalnym, jak naturalny jest to, że oddycha się powietrzem. — Należy jednak umieć odróżniać powietrze zatęchłych zaułków od powietrza szerokich i dalekich horyzontów.

O godz. 18-ej w przybranej flagami narodowymi sali rady miejskiej odbyła się uro-

czysta akademicka poświęcona 20-ej rocznicy powstania wielkopolskiego.

ODŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ NA WARSZAWSKIM RATUSZU.

WARSZAWA, 23.1. (PAT). — Wczoraj w rocznicę powstania styczniowego młodzież szkolna zorganizowała własnymi siłami akademię dla uczczenia pamiętnego dnia, gdy przed 76 laty naród polski porwał za broń, by zrzucić jarzmo najęźdźcy.

W sali rady miejskiej pięknie przybranej flagami o barwach narodowych i mia-
steczki Warszawy, zebrały się liczne zastępy

105077 89 182 332 481 94 626 31 106007 9 15 327 46 86 425 921 64 943 107119 30 42 87 427 539 610 48 924 522 71 84 108081 100 333 444 724 917 109024 38 149 56 326 448 68 542 685 708 34 48 807.

110031 93 142 53 64 208 10 339 55 608 24 977 11008 59 142 470 519 650 72 823 64 112084 126 206 81 433 47 92 715 113246 398 416 80 657 78 745 866 114119 259 95 97 350 432 79 614 732 56 71 881 976 85 115083 575 606 756 808 32 116108 15 52 406 15 40 542 91 667 97 711 28 43 52 54 824 117080 146 476 513 61 618 21 794 835 62 996 118098 173 80 454 506 602 710 833 77 904 57 75 119020 30 123 47 54 244 70 87 818 57 920 69.

120896 130 46 291 3234 82 466 545 684 780 955 121216 300 471 501 55 857 122066 152 311 22 66 450 571 84 123004 531 617 56 98 707 892 98 914 83 124096 102 47 97 259 345 515 645 781 847 947 71 96 125051 225 472 575 93 740 46 868 904 95 126031 188 205 21 3 48 66 67 79 479 628 808 902 98 127185 96 414 19 50 97 503 6 72 74 78 678 703 980 128025 61 217 336 509 665 729 886 937 129458 97 95 401 23 53 529 41 671

130008 55 147 224 305 704 4 13123 318 40 98 405 89 547 65 94 97 724 862 96 98 132152 369 404 30 83 683 133118 35 286 302 35 56 73 441 51 68 574 93 809 54 992 134705 842 926 83 135639 89 808 83 996 136079 107 273 594 636 953 93 137012 17 173 208 99 377 503 820 32 138056 111 35 332 449 512 761 19023 69 297 737 87 933 79.

140015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

150031 130 377 601 743 46 864 151085 133 260 73 91 352 497 518 66 706 20 88 152087 127 5 62 345 504 2 3 75 628 768 855 941 153072 205 50 472 615 773 854 941 154247 90 429 70 93 63 97 067 155083 230 506 44 51 65 678 87 786 94 806 36 156106 44 234 98 334 94 40 6888 727 865 941 64 157046 80 184 337 687 728 824 90 158017 39 65 96 156 422 40 44 80 502 39 796 95 887 947 159042 93 201 301 32 412 525 99 60 749 58 97 815.

160008 55 147 224 305 704 4 13123 318 40 98 405 89 547 65 94 97 724 862 96 98 132152 369 404 30 83 683 133118 35 286 302 35 56 73 441 51 68 574 93 809 54 992 134705 842 926 83 135639 89 808 83 996 136079 107 273 594 636 953 93 137012 17 173 208 99 377 503 820 32 138056 111 35 332 449 512 761 19023 69 297 737 87 933 79.

170015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

180015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

190015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

200015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

210015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

220015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

230015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

240015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

250015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

260015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

270015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

280015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

290015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

300015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

310015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

320015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

330015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

340015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

350015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317 721 145 19 108 229 377 88 419 95 652 98 852 144038 68 420 428 67 658 65 8 908 89 14500 400 84 575 692 776 94 831 91 95 931 73 83 83 949 146018 28 184 267 414 81 519 782 953 147139 84 209 545 842 902 24 44 148175 236 62 61 352 61 68 72 645 825 973 95 149011 101 254 80 339 64 76 517 61 955

360015 36 581 705 44 847 92 952 141056 348 417 501 625 78 826 27 44 912 61 71 82 142064 317

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU WYNAŁAZEK PRAKTYCZNEJ POLKI

pozwala emigrantom tanio ogrzać mieszkanie.

Paryż, w styczniu. Bywam częstym gościem w pewnym domu polskim w Paryżu. Za każdym razem spędzam długie chwile przed kominkiem, na którym pali się ogień i nie mogę wyjść z podziwu, patrząc na specjalny sposób palenia, wynaleziony przez gospodynię domu.

W najobszerniejszym pokoju służącym za salon pali się na kominku ogień. Do opału służą wyłącznie t. zw. „boulets”, t. j. prasowane gątki z mięsa węglowego. Są one, jak wiadomo, tańsze od węgla w kawałkach, t. zw. antracytu, ale mają tę złą stronę, że pozostawiają po spaleniu dużo popiołu.

Kominki w domach francuskich, zabytek z czasów niepamiętnych, są przeznaczone właściwie do palenia drzewem. Wtedy znaczna część ciepła dostaje się i na pokój. Złą bowiem stroną kominków jest to, że olbrzymia ilość ciepła jest stracona, dostając się wprost do komina.

Przy używaniu za opału „buletek” jest jeszcze ta niedogodność, że trzeba ognia stać ranniej palić i kilka razy na dobę usuwać pod paleniskiem popiół i dosypywać równocześnie nowych galek.

Te wszystkie niedogodności zostały usunięte dzięki wprost genialnemu pomysłu wi gospodyni.

Wynalazek ten polega na następującym sposobie. Całe palenisko, t. j. owa ilość węgla palącego się na t. zw. „grille”, t. j. żelaznym ruszcie, przykryta jest grubym dachem, przylegającym ściśle do tylnej i bocznych ścian kominka. Co więcej, ta gruba powłoka przechodzi z przodu w dwie ściany po obu stronach kraty, tak, że przez to, jak gdyby okno z przodu widać tylko samą kratę i trochę palących się galek ponad kratą.

Ten „dach” i te „ściany” są zrobione z papki, na którą się składa popiół ze spalonych buletek, zmieszany z wodą. O ilości wody rozstrzyga fakt, czy popiół jest więcej, czy mniej miękki.

Po otrzymaniu papki należy odczekać pewną chwilę, a potem przystąpić do „lepienia”. Czynność ta jest dosyć delikatna, gdyż należy postępować ostrożnie, aby nie zrujnować buletek.

To lepienie odbywa się po każdym nowym nalożeniu buletek, t. j. raz na dobę,

zwykłej wielkości wiadro buletek wystarcza doskonale przy tym systemie na 21 godzin. W miarę, jak się buletki rozpalają i gorąco robi się coraz większe, wyparowuje woda z papki, pozostawiając dosyć otworów aby przez nie wszystkie gazy ulatniały się w górę, przez dach do komina. Natomiast całe ciepło jest ocalone i idzie na pokój a nie w górę.

W rezultacie oszczędza się dużo ciepła, inaczej straconego, oszczędza się samego paliwa, gdyż, jak już wspominałem, jedno wiadro wystarcza na 24 godzin, i oszczędza się wreszcie pacy, gdyż zamiast kilka razy na dzień, zmienia się paliwo tylko raz na dobę.

Przy zmianie nie ma potrzeby burzenia całej „lepianki”. Wystarczy usunąć część „dachu” ponad samym paleniskiem, aby mieć miejsce do nasypiania świeżych węglowych kulek.

W końcu wypadła jeszcze dodać, że po zrobieniu „papki”, należy wycisnąć z niej rękami wodę.

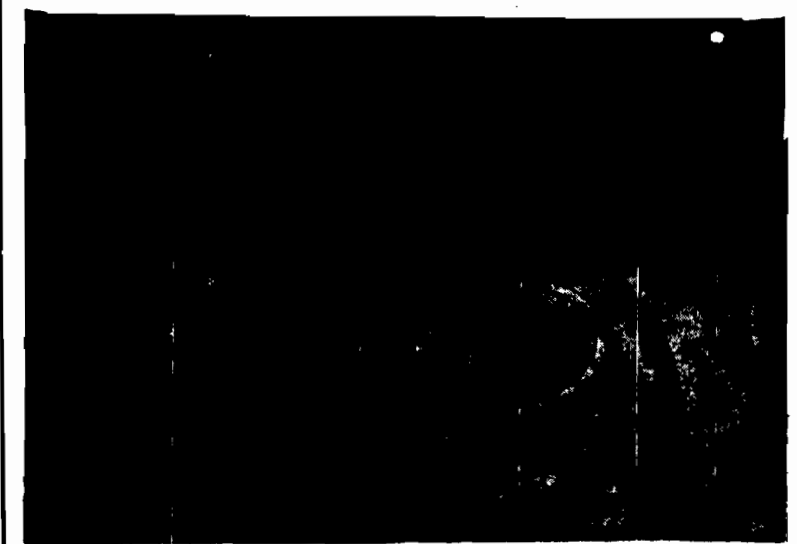
Ponieważ popiół jest złym przewodnikiem ciepła, więc nawet przy największym żarze na palenisku, sama „lepianka”, zwieszona po bokach, przy ścianach wewnętrznych kominka, nie jest bynajmniej rozpalona, tak, że można dotykać jej ręką.

Oczywiście w początkach stosowania tego systemu, to i owo nie dopływało, ale dalsza praktyka nauczyła gospozię dobrego stosowania „lepianki”.

Tak więc praktyczna Polka zdobyła wydobycie z niepraktycznych kominków pożądane dla mieszkania ciepło. Wynalazek ten znalazł już zastosowanie również u innych rodzin - emigrantów.

K. H.

Cochet - zawodowcem.



Słynny francuski tenisista Henri Cochet został zawodowcem i trenuje obecnie węgierską drużynę międzynarodową. Na zdjęciu: Cochet (na lewo) otoczony młodszymi adeptami tenisa.

Hinduski milioner i... jako nierówni rywal

W londyńskich sferach towarzyskich tematem rozmów jest następujący wypadek, który wydarzył się w ostatnich dniach: Aleksander Powell, 20-letni górnik z Wali otrzymał przed kilku dniami pocztą czek na sumę 10.000 funtów szterlingów (czwierć miliona złotych), wysłany przez hinduskiego milionera Musli Whaddia. Do czeku był dołączony list z prośbą, aby Powell zatrzymał dla siebie pieniądze, „zrzekł się swej narzeczonej 19-letniej Elzy Britton, w której Hindus się zakochał. Młody górnik porwał czek na strzępy i wrzucił je do wody. Jego wierność nie została jednak nagrodzona. W sobotę wieczorem miał się odbyć ślub młodej pary. Na godzinę przed ceremonią Elza znikła z domu i wkrótce potem za-

wiadomiona przez narzeczonego powiła, że uciekła ona do Paryża. Młody rywal ma piękną wille w okolicy Londynu. Elza miała się stać mniej odporną na wpływ złota; niż jej niezamożny ale wierny narzeczonego.



Trup w walizce Przykry zapach w pokoju hotelowym.

W pokoju hotelowym przy rue Saint Honore Nr. 156 w Paryżu wykryto trupa mężczyzny, liczącego około 20 lat. Trup znajdował się w dużej walizce złożonej dnia 2 stycznia przez nieznanego osobnika, który wynajął pokój na cały miesiąc i zapłacił zgóry.

Osobnik ten przedstawił się jako Henryk Prodon, nawigator z Grenoble i oświadczył, że z powodu licznych rozjazdów będzie w hotelu rzadkim gościem.

Wczoraj po południu posługacz hotelowy, upoczuł podczas sprzątania pokoju silny i nieprzyjemny zapach, powijający się mięsa. Zawiadomił o tym właściciela ho-

telu, który zawiadomił policję. Gdy otwarto walizkę, znaleziono w niej rośniętą się już zwłoki. Trup leżał oparty twarzą o dno walizki, a nogi podciągnięte wtył, były przywiązane sznurkiem do pleców. Prócz głębokiej rany na skroni niezamożny miał przetrziętą brzytwą garścią od jednego ucha do drugiego.

Sledztwo policyjne nie dało dotychczas poważniejszych rezultatów. Nie udało ustalić nazwiska zamordowanego, ani też prawdziwego nazwiska tajemniczego łokatora, który przyniósł walizkę przy pomocy drugiego mężczyzny.

Czarna dama serca ograbiła wespół z wyrosłkiem arystokraty

Prasa paryska doniosła o sprawie doironarwym na b. artystce, 39-letniej Chailouze, w tej mieszkanca w Villiers Seine, którą jakiś „koleżanin” proponując oskarżenie na życie ogłosił państwa w czasie gdy zapoznawała się z regulaminem asystentki. Gdy artystka omiłała z sobą wrócić do siebie, stwierdziła brak 7.000 franków w gotówce oraz klejnotów za 100.000 fr. Obecnie policja zatrzymała asystentów b. artystki. Okazują się nimi 17-letnia Roger Le Joly oraz jego „czarna dama serca” 19-letnia Murzynka Luciana Olystra, którą artystka w czasie swej podróży do Bragança

przywozila z sobą i która w ub. roku odešla od niej.

Młodzią parę w towarzystwie kolegi zatrzymano w luksusowym barze, gdzie puszczala skradzione pieniądze, z których pozostało zaledwie kilka franków... Część klejnotów znaleziono przy nich, a mianowicie brylantowy pierścionek i kolczyki wartości 50.000 fr.

W czasie przesłuchania Murzynka oświadczyła, że podczas gdy jej przyjaciel „chłubi” artystkę ona przeszedla wasy-skanie mabe, w których wiedziala, że są warty szesnastu tysięcy.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 34

Powódz w Europie.



Szosa nad Mozela została zalaną wodą wskutek nagłych roztopów...

— Przebaczenia, przebaczenia... Wiesz, że pani mnie nienawidzi. Ale przysięgam, że nie obrażam jej strzywdzić... Kochałem ją... Kocham...

Lucja dotknęła pochylonej głowy Igora. — Już przebaczyłam. Cierpieniem swym okupił pan winę...

— Miała włosy jak srebro, oczy dumnej patrycjuszki i talent... taki wielki talent... — szeptał Igor jak zaczarowany: przyglądając się fotografii Dagny.

Nagle gdzieś daleko rozległ się płacz dziecka. Igor zadrżał...

— Słyszała pani? — To duch Dimy... Płacze... w jego pokoju...

— Chodźmy tam — wyszeptła Lucja, otwierając drzwi.

Pod koronkowym baldachem stała kołyska Dimy, z której dolatywał płacz dziecka. Igor jak oszalały rzucił się do kołyski: śliczne miano-włose maleństwo o dużych ciemnych oczach leżało na śnieżnej biele prześcieradeł pod niebieską kołderką i gorzko płakało.

Zobaczywszy pochyloną twarz Igora dziecko uspokoiło się i zagaworzyło, wyciągając do niego rączki.

— Co to? Czyje to dziecko? — wykrztusił Bagreckoj.

— To... syn pana...

— Mój syn... Mój... syn?..

Ołénia go szalona myśli: — Dagny? — raczej przeczuła niż usłyszała jego urywany szept.

Nic nie odpowiedziała: w oczach jej była młcząca odpowiedź.

Przez chwilę wszystko zawirowało przed jego oczyma. Wydawało mu się iż serce mu pęknie od tego niespodziewanego szczęścia.

— Ma syna... syna z kobietą, którą kochał tak namiętnie i pragnął jak szalenie tyle długich dni i nocy... Dziecko miłości i cierpienia...

Pochylił głowę, dysząc ciężko. Był przytkoczony nadmiarem wrażeń, nie mógł jednak zrozumieć, jak z otaczających go ciemności przyszło to ogromne szczęście... Jak daleka i obca wydała mu się Zoja... Dagny, tylko Dagny panowała w jego sercu... Nie mógł się pogodzić z myślą, że umarła, nie zaznawszy prawdziwego szczęścia, pohabibona, po urodzeniu nieślubnego dziecka... Nie zwróciła się do niego... nie ufała mu... dumna i daleka Dagny...

— Biedna moja — wymówił z bezgraniczną czułością Pochylił się nad kołyską, biorąc ostrożnie na ręce uśmiechnięte maleństwo.

Oglądał dziecko z zachwyceniem i omdoleniem: było zachwycające, daleko ładniejsze i wesele od Dimy, śmiało się rozkoszając i uśmie wyciągało do niego słodkie rączki.

— Ma oczy Dagny — pomyślał ze smutkiem, delikatnie całując malego w aksamitny policzek.

Lucja z radością przyglądała się Igorowi z dzieckiem na rękach. Gdy trochę ochłonił i położył malego z powrotem do kołyski, podeszła do Bagreckoj i przemówiła spokojnym, teraz trochę władczym brzmieniem głosem:

— Pańska małżonka nie powinna wiedzieć, że Dima umarł. Po co doprowadzać ją do rozpacz? Jest słabowita i wrażliwa, może jeszcze przyplacić życiem ten okropny wstrząs. Oszczędźmy jej tego ciosu. Dima miał siedem miesięcy, Rudi skończył dziewięć. Różnica niewielka i w tym wieku prawie niedostrzegalna, a młoda hrabina widziała syna jako trzymiesięczne maleństwo. Rudi jest bezwzględnie podobny do pana. Od tej chwili po prostu Rudi zmienił się w Dimę i wszystko będzie tak, jak było do jego śmierci. Prócz najbliższych, nikt zresztą nie wie o zgonie Dimy, służba będzie milczała — w tym moja głowa — a hrabina Helena Władimirowna z pewnością ucieszy się z takiego obrotu sprawy. Czy nie sądzi pan, że plan mój uszczęśliwi od razu wielu ludzi i wniesie radość w smutne mury tego domu?

Oczy Lucji z wiarą i wdzięcznością utkwiły w obrazie Matki Najświętszej, łagodnie oświetlonej szafirowym blaskiem lampki.

— Może Pan Bóg przebaczy mi moje grzechy, może chwila ta okupi moją czarną przeszłość? Ojciec Antoni, tobie zawdzięczam wszystko, co dobre, szlachetne i wzniosłe. Stało się tak, jak mówili: ojciec poznał syna i jego zrozpaczone serce ożyło nową miłością.

Pierwszy promień błędnego marcowego słońca wśliznął się do pokoju.

— Jaki piękny dzień! — wykrzyknął Igor.

Lucja ostrzegawczo przyłożyła palec do ust:

— Cicho... mały śpi... możemy go obudzić...

Rudi spał słodko w domu swego ojca... w swym mu...

Rozdział VII.

POMYŁKA SERCA.

wzruszenie, Beata wysłała do ogrodu... jęc się do furki. Widząc przechodzącą dziewczynę, ogo-

dnik Pasquale, śmiejąc najładniejszą kochaną siostrę i podał jej z uśmiechem. Otworzywszy kurtkę, znalazła się na ulicy. Oburzenie na nieaktowne oświadczenia Eryka, doprowadziło ją prawie do łez.

— Nie ma co... ledny mi bohater... Tuberkus-swy-otęca... Też sposób oświadczenia... przez pośredników... Mógł przecież najpierw zwrócić się do mnie...

Była zła. Pragnęła się zemścić na „tym głupcu” — jak w myślach nazywała Eryka. Zanętyłona siostra ulica, kiedy doleciała do niej czuję pieszczotliwy głos:

— Signora Beatrice widzę jest czynny zasmucena w ten cudny słoneczny dzień? Czy pozwolił pan swemu wiernemu wielbicielowi rozważyć swój smutek?

Beata drgnęła i podniosła oczy na mówiącego: przed nią stał d'Akosta, oparty o swój mały złoty samochód. Obrzucił ją słodkim wzrokiem. Miał na sobie szare sportowe ubranie, na głowie szare kepi, wyglądał bardzo elegancko. Beata zatrzymała się.

— Może signora zechce uszczęśliwić swego pokornego sługę i zgodzi się wyprowadzić moje nowe auto? Nie widziała pani jeszcze przepięknych okolic Capri.

Zła radość ogarnęła Beatę. — Naturalnie na słodkie Erykowi pojedzie z Argentyńczykiem. Zapomniała o antypatii i nieufności do Pedra.

— Chętnie pojedę z panem tym ładnym autem — zawołała, podchodząc do maszyny.

Ogrodnik Pasquale był mimowolnym świadkiem tej rozmowy i dziwił się, że taka miła panienka chce sadawać się z Argentyńczykiem o lisiej twarzy.

Beata zwinnie wskoczyła do auta i rozsiadła się wygodnie na niebieskim aksamicie siedzenia. Nie zauważyła triumfującego spojrzenia d'Akosta. Motor zawurczał. Argentyńczyk usiadł przy kierownicy. Auto ruszyło i szybko pomknęło przez ulicę. Pasquale podszedł do parkanu i długo patrzył za nim.

Auto pędziło. Przed oczyma Beaty przemknęło Capri, a potem Anacapri, ruiny dawnych pałaców, fantastyczne skały, a w dali szafirowe morze... Z początku wprawiało ją to w zachwyt, czuła lekką zawrót głowy od szybkiej jazdy, bawiły ją komplementy Pedra. Lecz wkrótce znudziło ją to wszystko, poczuła nieokreśloną tęsknotę i chęć zobaczenia „tego głupiego” Eryka, a przydomek „głupi” wymawiała już w myślach bez złości.

Droga zaczęła się psuć, okolice były coraz ciśnie i bezładne. Auto pedziło coraz prędzej: Beata poczuła lek-

Wszystkim po troszku...

Karnawał w uzdrowiskach. Modne fryzury. Obiady dyplomatyczne

Krótki mamy w tym roku karnawał. Toteż każdy stara się wykorzystać jak najlepiej ten okres „szaloności” i wyładować swe sily żywotne w tańcu i beztroskiej zabawie.

Niektórzy, aby podnieść do setnej potęgi przyjemności i urok karnawału, wyjeżdżają na śnieg i narty do Zakopanego i Krynicy. Tam radość życia znajduje pełne ujęcie w ruchu na świeżym powietrzu, w pędzie na nartach po skrzypiącym śniegu roziskrzonym blaskiem słońca w dzieciennych igraszce zabawach do jakich pobudza świadomość urlopowej beztroski i piękno otoczenia. A wieczorem suną dźwięczące sanki na spacer, kuligiem, lub uwożą rozbawionych gości na dancingi i bale...

Karnawał w Krynicy dopisał w tym roku wspaniale. Nowa kolejka na szczyt góry parkowej wraz z piękną restauracją na szczycie, szereg atrakcyjnych sportowych i turystycznych atrakcji na czele, huczne zabawy i piękna pogoda sprawdziła do naszego wspaniałego uzdrowiska moc żądnych miłych przeżyć gości. Krynica rozbrzmiewa gwarem i radością młodej przeważnie generacji, która licznie w tym roku dopisała. Ostatnio przyjechał do Krynicy Międzynarodowy Kongres Studentów, w którym bierze udział również przedstawiciel Ligi Zbliżenia Międzynarodowego w Wilnie. Zagraniczni goście z pewnością wyniosą jak najmiłsze wrażenia z Polski — niedługo bowiem pojedą z Krynicy do Zakopanego. Liczni przedstawiciele rządu, dyplomacji i świata artystycznego, jak zwykle, przebywający w okresie karnawałowym w Krynicy, dodają również świetności uzdrowiskowemu nastrojowi.

A w Zakopanem? Pod Regłami i na Lipkach próbuja swych sił początkujący narciarze, a zwłaszcza narciarzeczki, przewracające się co krok, ale czarujące wszystkich uroczyimi buziami w kolorowych czapczkach i nieskazitelnie „męskimi” strojami. Wieczorami wszyscy spotykają się w Jaszczurówce lub w nowym hotelu z restauracją „Kalałówek”. Większe imprezy balowe pozwalają paniom zabłysnąć całą wspaniałością strojów i... fryzur.

Szczególne te ostatnie następują w obecnym sezonie dużo kłopotów poci pięknej i... fryzjerom.

Modna pani nie może się przecieć dziś pokazać na większym przyjęciu bez niezwykłej kunsztownej fryzury, o spiętrzonych na czubku głowy loczkach i sprytnie poprowadzonych w nie brylantowych kokardkach, ptaszki i sztucznych kwiatach. Nielada zręczności i gustu potrzeba, aby wyglądać świeżo i elegancko w takiej fryzurze. Toteż pomimo usilnego lansowania jej przez paryskich mistrzów... grzebienia, nie wszystkie panie zdecydowały się poddać tyranii nowej mody. Prym wśród światowych dezerterek spod sztandaru mody dzierży księżna Windsor, która w dalszym ciągu czesze się w skromnym wateczku. Fryzjerowi, który prosi ją by dla reklamy choćby, zechciała uczesać się raz inaczej, odparła podobno, że nie życzy sobie aby jej fiołki z głowy wyrastały. Paryskie elegantiżki zato od dawna już propagują „fiołkową modę”, nosząc zimowe kapelusze w kształcie kłoszyczek, przybrane fiołkami, lub ozdabiając swe głowy na bal tymi pięknymi kwiatkami.

Całe szczęście, że nie przyjęły się u nas jakoś kapelusiki wieczorowe z aksamitu, przybrane wysoką atrycją strusim piórem. Piękności wielkośćwiatowe, noszące to przybranie głowy z wdziankiem i nonszalancką nie wiedzą nic jeszcze o genezie jego powstania. Wymyśliła je mianowicie właścicielka domu mody Schiaparelli, która dla żartu przybrała pewnego razu w ten sposób głowę swego pieska... Znając prestiż swej firmy u klientek, postanowiła wypróbować, czy zdoła zarządzić ten rodzaj „kapelusza” jako „ostatni krzyk mody”. Do świadectwa udało się znakomicie... Dziś wszystkie „szanujące się” elegantiżki obnoszą na swych główkach małe aksamitne kapeciki, przywiązywane do głowy aksamitką i ozdobione fantazyjną sterzącą kokardą, lub strusim piórem. „Psi kapelusze” zwycały!

Modna wysoka fryzura z nieprawdopodobnymi przybraniami nie znajduje również uznania u Amerykanek, które uważają ją za wielce postarżającą. Wołają one fryzurę pańską z walkiem podwiniętym pod spód, którą tak spopularyzowała ostatnio gwiazda filmowa Ginger Rogers i Joan Crawford.

Polskie elegantiżki poddały się naogół, rozkazom mody i coraz więcej się widzi na wystawnych przyjęciach i balach stolicy pań noszących „przedwojenną”. Szczegół

nie panie z korpusu dyplomatycznego zamierzają lansować tę modę i zauważono już kilka z nich uczesanych w ten sposób na raucie połączonym z obiadem galowym na Zamku Królewskim.

A zebrał się na tym przyjęciu kwiat najwyższych sfer dyplomatycznych stolicy. Przed datą obiadu galowego kancelaria cywilna Pana Prezydenta i protokół dyplomatyczny musiał pokonać wielkie trudności, jakie następczy się przy rozłożeniu gości przy stole. Było to nielada zagadnienie, musiano bowiem rozstrzygnąć, kto ma siedzieć i kto ma siedzieć bliżej Pana Prezydenta, a kto dalej. Pierwsze miejsce zaraz obok go-pa-ry-zy i marszałka Rydz-Śmigłego zajmują bowiem ambasadorowie, dalej siedzą ministrowie rządu, potem posłowie zagranicznych państw. Największej trudności przysporzyła jedna z pań, która na dwie godziny przed obiadem zachorowała... Musiano z tego powodu dokonać przemieszczenia wszystkich gości przy stole.

Menu obiadu, wypisane po francusku złoconymi literami na kartonie, zawierało następujące potrawy: „Consomme Marquise, Sandre a la Varsoienne, Selle d'agneau garnie, Dinde Isabelle de France, Asperges, Glaces Elisabeth, Baguettes Charles Quint Dessert”.

Po obiedzie odbył się raut, na który przybyła znowu wielka ilość nowych gości. Samo powitanie ich trwało przeszło godzinę. Istnieje bowiem zwyczaj, że Pan Prezydent z małżonką wita każdego wchodzącego gościa osobieście. Nie jest to z pewnością lekka „praca”, bardzo pięknie jednak, świadczy o polskiej gościnności.

Sunie barwny korowód karnawału przy nosząc nam rozrywkę, w postaci maskarad, bał, rautów i dancingów. Każda z pań myśli bliżej do koła wieczoru w którym będzie czarowała wszystkich oryginalnym strojem i urodą. Każda chce być najpiękniejszą z pięknych...

Nina Jarkiewiczówna.

Wiosenne podmuchy

Jeszcze szaleje księża karnawału, przestając piękne panie w postaci wrocław z bajki, lub ożywione sylwetki z portretów prababek, a już w kotłach paryskich czardzie mody gotują się mieszanki nowych pomysłów wiosennych. Wkrótce nadejdzie czas w którym pani będzie musiała pomyśleć o przygotowaniu wiosennych strojów, zajrzyjmy więc do czarodziejskich kotłówek, by zorientować się, co nam przygotowują na nadchodzący sezon mistrzowie - krawcy.

Wszyscy już zauważyli, że moda przeszła ostatnio pewną ewolucję, która wply

Bardzo modne będą krótkie żakieciki w kolorze odmiennym od spódniczki, przy czym prym będą wiodły obcisłe smokingowe żakiety. Oprócz tego jednak, będą noszone zupełnie krótkie bolerka, oraz luźne, trzykwiercienne żakiety.

Spódniczka do żakietu krótkiego będzie zależnie od tego, co pani lubi, kloszowa, zupełnie wąziutka, lub przybrana faldami.

Przewidywane jest łączenie trzech kolorów w stroju. Do spódniczki w kolorze szaro - niebieskim nosić będziemy jasnożółty żakiecik i białą bluzkę. Do brązowej



na zmianę ogólnego jej charakteru. Straciła mianowicie swą szablonowość. Jeszcze przed kilku laty strój eleganckich niewiast podobny był do siebie jak dwie kropki wody. Wszelkie odstępstwa od zasadniczych reguł były niedopuszczalne i panie wyglądały jak grzeszne i umundrowane pensjonarki. Szablon ten wkrótce się jednak zmienił i moda sięgnęła do pomysłów historycznych. Ożywiło to oczywiście bardzo danijski strój, który wzbogacił się różnymi typami krojów i zaczerpniętymi z historycznych pomysłów, przybraniami. Na rysunku naszym widzimy liczne przykłady zastosowania szczegółów mody przedwojennej do obecnego stroju.

Wpływ różnych stylów mody usunął nadną szablonowość i pozwolił paniom do bierać sobie krój i rodzaj stroju do swojej urody i indywidualnych wymagań.

W wiosennych kolekcjach zauważamy to samo właśnie zjawisko. Moda nie przewiduje jakichś zasadniczych, nie dopuszczających żadnych zmian, przepisów. Jedynym szczegółem wspólnym dla wszystkich modeli wiosennych będzie wybitna krótkość spacerowych, przedpołudniowych i wizytowych sukien i płaszczy.

spódniczki — zielony żakiecik i bluzkę w kratę.

Najmodniejsze będą kolory pastelowe i jasne. A więc jasno - różowy, mleczno - siny, błękitno - szary oraz biały. Wszelkie odcienie granatowego i szafirowego będą jednak również noszone.

Kapelusze nabiorą trache „rozszadku” i obniżą znacznie swe główki. Najmodniejszym typem będzie kapelusze o zupełnie płaskiej główce i dość dużym sztywnym rondzie, przepasany wstążką i ozdobiony sterzącym do góry kogucim piórkim. Małe okrągłe płaskie bolera z pomponem na czubku, głowy znajdując z pewnością również wiele zwolenniczek. Dla amateerek „podwyższających” kapelusze, pozostaną fasony strzeleckie o małym, wygiętym z boków do góry rondzie i wysokiej, szpiczastej główce.

Bardzo lansowane będą woalki we wszystkich kolorach, nosić je jednak będziemy przeważnie związane na kokardę na kapeluszu, lub opuszczające się tylko na dwa palce z dużego, okrągłego runda. Twarzy zakrywać nimi nie będziemy.

Co do nantofli, to trudno na razie przewidzieć, czy zwycięży typ lansowanych obecnie w karnawale koturnowych podszew, czy też powrócimy do obuwi... normalnego.

Kolorowe obiady

W kuźni pomysłów, jaką jest niewątpliwie Paryż, ukuto ostatnio nowy projekt oryginalnego nakrycia i zorganizowania „pryszczanego” obiadu. Pomysł ten nadaje się oczywiście tylko dla pań zamożnych, które mogą sobie pozwolić na tego rodzaju ekstrawagancje, nie mniej jednak, z powodu swojej oryginalności, godzien jest zanotowania.

Otóż zapraszamy obecnie gości na „kolorowe” obiady. Możemy mieć, zależnie od nastroju i ulubionego koloru pani domu — obiad zielony, obiad czerwony, żółty, biały, a nawet czarny.

Jak wygląda obiad czerwony? Na białe czerwonym obrusie w odcieniu poziomkowym, ustawiamy czerwone talerze oraz kieliszki i talerzyki z czerwonego szkła. Jako przybranie — kandelabry z

czerwonymi świecami i czerwone kwiaty. Menu zestawia się również na czerwono. A więc na przykład: czerwony barszcz z ptysiami, raki z kartofelkami, rosół z czerwoną kapustą i galaretka porzeczkowa. Jako dodatki do obiadu: czerwony ser i jajka. Można oczywiście zastawić taki obiad i z innych bardziej wykwintnych, lub skromniejszych potraw.

Obiad „zielony” może składać się na przykład z następujących dań: zupa z rzodulki, losos z zielonym sosem, dziczyzna z zielonym groszkiem, szpinak i na deser krem pistacjowy. Jako dodatek do obiadu — ser Raquefort.

Nie wiadomo, czy kolorowe obiady przyjmą się i u nas, w Paryżu jednak cieszą się w sferach zamożniejszych wielkim powodzeniem.

Kalendarz dobrej gospodyni na rok 1930

STYCZEN. Przejrzeć białinę osobistą i stołową po czym uzupełnić ją na wyprzedających „Białych Tygodni”. Zrobić marmelady z cytryn i pomarańczy.

LUTY. Uprzątnąć półki i szufladki przy czym zaprowadzić potrzebne zmiany w tym kierunku. Oczyścić i uporządkować dokładnie bibliotekę i książki.

MARZEC. Oczyścić parkiety, dywany i sufity. Przejrzeć meble i dokonać potrzebnych reperacji. Sprawdzić i przygotować ubrania wiosenne.

KWIECIEŃ. Przygotować święta Wielkiej Nocy (ciasta mięso). Zakupić wino. Oczyścić dokładnie firanki, poduszki i narzutki na kanapę. Zająć: 1) zasiewem kwiatów w skrzyneczkach na balkonie.

MAJ. Oczyścić, zapiąć, pieczyć przeciwko mołom i schować futra i ubrania zimowe.

CZERWIEC. Organizacja wakacji i urlopu. Przejrzeć i oczyścić materace, poduszki i kołdry. Przygotować konserwy soki z owoców.

LIPIEC. Przejrzeć i skompletować garnki, talerze, serwisy i całą wyprawę kuchenną. Przygotować wyjazd na wakacje. Zrobić konserwy i soki. Zamknąć dom.

SIERPIEŃ. Wakacje. Robótki ręczne, trykotaże i prace związane z szyciem i czerwoniam. Przeczytać ostatnie nowości książkowe.

WRZESIEŃ. Konserwy z grzybów. Powrót do domu. Przejrzeć ubrania dzieci. Zakupić książki szkolne.

PAŹDZIERNIK. Oczyścić i schować ubrania letnie. Zgromadzić zapasy jabłek i gruszek.

LISTOPAD. Wyjąć futra i przewietrzyć je dokładnie. Zamówić karty wizytowe i zakupić zapas papieru listowego oraz mydła i artykułów potrzebnych do mycia. Przejrzeć i wyreperować buty i śniegowce.

GRUDZIEŃ. Przygotowanie świąt Bożego Narodzenia. Wysłać życzenia świąteczne i noworoczne. Ustalić budżet na rok następnym.

Rady gospodarskie

Gulasz. 1 i pół kg. wołowiny (pierwszej krzyżowej), 100 gr. łoju nerkowego, 50 gr. masła, 100 gr. cebuli, 30 gr. czosnku, 100 gr. słoniny, 30 gr. bułki tartej, ćwierć litra wody, sól, duża kostka, wielkości włoskiego orzecha. Dodać białego łoju nerkowego, zamrożonego z tartą cebulą, wrzucić ząbek czosnku, włożyć w to pokrajane mięso, wlać 2 łyżki wody i dusić przez 20 minut pod pokrywą, dodawszy pokrajanej w kostkę słoniny i parę siekanych cebul. Skoro się znów poddusi, wysypać 1 łyżkę tartej bułki, opieprzyć, wlać 1 szklankę zimnej wody, dusić, aż się sos wyszadzi i wydać.

Buleczki mielone. 1 kg. mąki, 40 gr. drożdży, 1 i pół szklanki mleka, 4 jaja, 4 żółtka 200 grm. cukru, 200 grm. masła, 5 grm. soli wanilii. Zrobić rozczyn; gdy wyrośnie, dodać cukru, ubitych z solą na parze jaj, zapachu, resztę mąki, mleka, na końcu — skła rowanego masła i wyrabiać, aż ciasto odstanie od rąk. Po wyrośnięciu robić małe buleczki, a gdy podrosną — powtórnie posmarować jajkiem, posypać kruszonką i upiec w niezbyt gorącym piecu.

KULKI ORZECHOWE.

500 gr. mąki, tyleż cukru, 5 jaj, 3 goździki mielone, 100 gr. kakao — wyrobić na gładkie ciasto, wywałkować, formować kulki, w środek których wciągnąć pół orzecha laskowego. Piec w średniej temperaturze.

WYKWINTNY DESER NA PRZEJĘCIA KARNAWAŁOWE.

Ladnie pokroić winogrona, gruszkę, jabłko i banany, układać warstwami na szklanym półmisku, polewając gęstym syropem. Do syropu można dodać trochę cukru waniliowego, a gdy ostygnie, kilka kropeł rumu. Posypać owoce siekanymi orzechami, postawić w zimnie na pewien czas. Podać z bitą śmietaną i biszkoptami, lub wafelkami.

Czytelnia i wypocznik kąpieli i piany francuskiej przy ul. Piotrkowskiej 171, otwarta w poniedziałki i wtorki od 18.30 do 19.30, we wtorki i piątki od 11 do 12 i w soboty od 16.30 do 18.30.



Elegancka białina nocna i dzienna przybie rany w tym sezonie oficjalnie karnawału.

Co ugotujemy na obiad

PONIEDZIAŁEK. Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z jarzynami. Mleczko migdałowe.

WTOREK. Krupnik, Schab wieprzowy z kapustą i kuskami. Owoce.

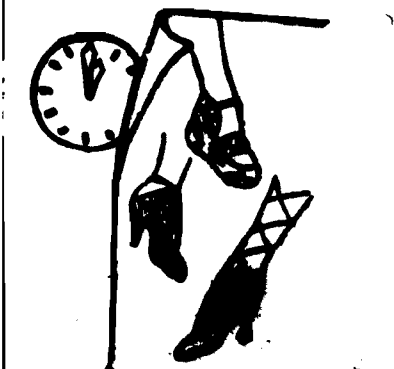
SRODA. Zupa grochowa. Polędwica za śmietaną i buraczkami. Kompot.

CZWARTEK. Zupa sliwkowa z grzankami. Bełszyk z chrzanem i kartoflami. Su flet z jabłkami.

PIĄTEK. Zupa jarzynowa. Szczupak spikowany, pieczony z kartoflami. Budyń czekoladowy.

SOBOTA. Barszcz buraczkowy z parz tekami. Zrazy z kartoflami i kapustą. Kisiel śmietanowy.

NIEDZIELA. Zupa z podróbkami. Ko tlety potarskie. Gruszkę w kremie.



Modne balowe poduszki mają kształt kieliszków, lub oryginalnych czapek, które mogą gwizdać i śpiewać.

Kłateczki PREZ Z KAPELUSZAMI PIJAC I WYSTĘPY.

Dawniej, gdy dzieci miało zamienić się w mężczyźnę, ojciec brał synka na chwilę poważnej rozmowy i tłumaczył mu, że powłóki poświęcić się taktemu to, a taktemu zawodowi, gdyż daje on rękojmię spokoju i dobrobytu. Dziś ojciec nie wysuwa już własnych propozycji, gdyż nie może mówić o rękojmi spokojnego żywota w żadnym zawodzie. Bierze więc synka na bok i ze smętną miną pyta go:

— No, mój synu, pora nadeszła taka, że czas, abyś pomyślał o zawodzie dla siebie. Jestem jeszcze w tym szczęśliwym położeniu, że chociaż z wielkim trudem, mogę jednak dać ci forsz na wyższe studia, o ilebyś pragnął studiować. Zastanów się więc, jaki chcesz obrać sobie zawód?

Synek, jeśli jest chłopię rzadnie, zaczyna się poważnie zastanawiać.

— Hmm... może lekarz?

— Lekarz, mój synu? Jeżeli będziesz miał szczęście i dzięki zewnętrznym warunkom staniesz się modny, to i owszem, lekarz modny zarabia dobrze. Ale jeżeli nie będziesz miał szczęścia, to co? Po to nie idziesz do studiów, tracisz czas i pieniądze na tyle lat nauki, aby potem przymierać głodem samemu i wyprowadzić na drugi, lepszy prawdziwy, ale niepożądany jednak, drugi świat? Nie, synku. Zawód lekarza, to duże ryzyko.

— To może riam zostać kupcem?

— Kupcem, mój synu? Jeżeli będziesz kupcem uczciwym i solidnym, to zarwą cię odbiorcy, nie będziesz miał pieniędzy na prowadzenie odpowiednich obrotów — nie będziesz miał kredytu, słowem ledwo wyżyjesz i szybko zrobisz plajtę. Jeżeli będziesz kupcem nieuczciwym, to twoje zyski mogą być wprawdzie duże, ale nie wiadomo, czy już będzie zlikwidowana wteży Berreza. A nie chciałabym, aby mój syn tam spędził życie.

— To może urzędnikiem?

— Urzędnikiem, mój synu? O, nie! Tak że ci nie życzę! Chcę, abyś codziennie jadł obiad i abyś co drugi dzień mógł zmieniać kolimierz. Chcę, abyś miał mieszkanie z łazienką i całe buty i lokcie bez dziur. Nie, synku, nie chcę, aby życie twoje schodziło

Niechęć do pracy

W pewnych odmianach pracy...
Zasadniczo pragniemy wyjaśnić, że wszelkie informacje w sprawie obsady stolicy biskupich do czasu oficjalnego ogłoszenia nominacji nie mają żadnych poważnych podstaw i okazują się zazwyczaj zwiadnicze. Jeżeli chodzi o nominację na wakatującą stolicę arcybiskupa w Warszawie, to przede wszystkim wszelkie na ten temat pogłoski są przedwczesne, jak również i fantastyczne.

Artykuł XI Konkordatu zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Świętą brzmi:

„Wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Apostolskiej. Jego świątobliwość się zgadza zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupa i Biskupów diecezjalnych, koa

W pewnych odmianach pracy...
Zasadniczo pragniemy wyjaśnić, że wszelkie informacje w sprawie obsady stolicy biskupich do czasu oficjalnego ogłoszenia nominacji nie mają żadnych poważnych podstaw i okazują się zazwyczaj zwiadnicze. Jeżeli chodzi o nominację na wakatującą stolicę arcybiskupa w Warszawie, to przede wszystkim wszelkie na ten temat pogłoski są przedwczesne, jak również i fantastyczne.

Artykuł XI Konkordatu zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Świętą brzmi:

„Wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Apostolskiej. Jego świątobliwość się zgadza zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupa i Biskupów diecezjalnych, koa

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Stowarzyszenie Żoliborzan podjęło inicjatywę wybudowania w tej dzielnicy domu społecznego, w którym mieściłyby się duży teatr, wszystkie instytucje społeczne, czynne na Żoliborzu, hotelik dla turystów, biblioteka, czytelnia pism, świetlica, sale zebrań, kino, pomieszczenia dla klubów sportowych itp. Przewidywany pod ten dom teren mieści się przy parku Dolnym nad Wisłą. Teren ten ma być niebawem ostatecznie przydzielony Stowarzyszeniu. Rozpoczęcie budowy domu przewidziano jest w roku bieżącym. Część niezbędnych funduszy na budowę domu jest już zapewniona przez działającą na Żoliborzu spółdzielnię mieszkaniową.

Nowe i Stare Miasto są nadal w złym położeniu komunikacyjnym. Autobus „W” biegnie Wybrzeżem Gdańskim zawsze w godzinach porannych i popołudniowych przepełniony już na Żoliborzu. O dostaniu się do niego mieszkańcom Nowego i Starego Miasta absolutnie nie ma mowy. Ogromnie zagnęszczone i zamieszkałe przez stutysięcą niezamężną ludność — dzielnica popularnie zwana „Starówką”, pod względem braku taniej komunikacji miejskiej jest uproszczona. Rozwiązanie częściowe tej sprawy mogłoby dać zwiększenie ilości autobusów linii „G” z Placu Zamkowego i przedłużenie trasy tego autobusu ulicami: Podwale, Długa i Freta. Poza tym linia „G” byłaby przedłużona do skrzyżowania Polnej i Alei Marsz. Piłsudskiego, celem obsługi punktu, w którym znajduje się Ubezpieczalnia Społeczna.

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Zarządu Miejskiego, prowadząc stałą i systematyczną akcję zwalczania chorób społecznych, specjalną uwagę poświęca zwalczaniu gruźlicy. W związku z tym w najbliższych dniach w nowym lokalu III Osrodka Zdrowia przy ul. Srebrnej otwarta będzie nowa poradnia przeciwgruźlicza, która obsługiwać będzie dzielnicę fabryczną w okolicach ul. Towarowej. Poradnia będzie drugą z kolei miejską poradnią przeciwgruźliczą dla dorosłych.

Gaz z nieczynnego szybu zatrut dwie rodziny.

Z Chorzowa donoszą:
Na terenie dawnego szybu „Hugo” w Starym Chorzowie znajduje się dom mieszkalny, przerobiony ze starej kuźni. W domu tym mieszkają dwie rodziny niejakich Sztópów. W południe powiadomiono policję, że zamieszkujące w tym domu rodziny uległy zatruciu.

Gdy policja udała się do mieszkania Sztópów, znalazła wszystkich w stanie nieprzytomnym. Zatruciu ulegli: 46-letnia Zofia, 36-letnia Klara, 12-letnia Erna, 9-letni Eryk i 2-letnia Stefania Sztópowie. Zatrutych odstawiono bezzwłocznie na kurację do szpitala miejskiego w Chorzowie.

Właściwa przyczyna zatrucia nie jest na razie ustalona. Ponieważ jednak w podłodze mieszkania istnieją szczeliny, łączy się się ze starym szybem, zachodzi przypuszczenie, że obie rodziny uległy zatruciu przedostającym się do mieszkania gazem z nieczynnego szybu.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia celem ustalenia właściwej przyczyny tego wypadku.

RADIO-KACIK.

- ŚRODA, 25 STYCZNIA.
Warszawa i (Razem) i inne Rozgłośnie Polskie.
- 6.30 Płód poranna
 - 6.35 Gimnastyka
 - 6.40 Muzyka w płyt
 - 7.00 Dziennik poranny
 - 7.15 Muzyka w płyt
 - 8.00 Audycja dla szkół
 - 8.10—11.00 Przerwa
 - 11.00 Audycja dla szkół
 - 11.25 Lekkie wierszki — płyty
 - 11.57 Sygnal czasu i bajki z Krakowa
 - 12.03 Audycja południowa
 - 13.00—15.00 Przerwa (program lokalne)
 - 15.00 Audycja dla dzieci — z Katowic: 1. Rozwiązanie konkursu rysunkowego: „Jak to sobie wyobrażasz?” z dnia 17 grudnia 1938 r. 2. Nowa koncert: „Kulig”
 - 15.30 Muzyka obiedowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
 - 16.00 Dziennik południowy
 - 16.05 Wiadomości gospodarcze
 - 16.20 Dom i szkoła — gawęda
 - 16.35 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera
 - 17.00 Pierwsza walki Powstańca styczniowego — edycja
 - 17.15 Miliony w spadkach — pogadanka
 - 17.25 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego
 - 18.00 Aż-tyje dla wsi
 - 18.30 „Nasze życie”
 - 18.40 Czy potrzebne są stopnie w szkole? — dialog
 - 19.00 Fragmenty z komedii muzycznej „Na fotelek cetera”
 - 19.40 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
 - 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nowa program na jutro
 - 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Pawła Lewickiego
 - 21.30 Wiecej autorów Tadusza Zaleskiego-Boya
 - 22.00 Muzyka taneczna w płyt
 - 22.25 Przegląd prasy
 - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
 - 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
 - 23.15—23.55 Program Warszawy II

DLA KASJACZY I GOSPODARZY LELIWA

- ŚWARTEK, 26 STYCZNIA
Warszawa i (Razem) i inne Rozgłośnie Polskie.
- 6.30 Płód poranna
 - 6.35 Gimnastyka
 - 6.40 Muzyka w płyt
 - 7.00 Dziennik poranny
 - 7.15 Muzyka w płyt
 - 8.00 Audycja dla szkół
 - 8.10—11.00 Przerwa
 - 11.00 Audycja dla szkół
 - 11.25 Muraw i walce koncertowe — płyty
 - 11.57 Sygnal czasu i bajki z Krakowa
 - 12.03 Audycja południowa
 - 13.00—15.00 Przerwa (program lokalne)
 - 15.00 Rozmowa redakcyjna z młodzieżą
 - 15.15 Kłopoty i rady: „Cyklamen wiewiórki” — dialog
 - 15.30 Muzyka obiedowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Pomorskiej
 - 16.00 Dziennik popołudniowy
 - 16.05 Wiadomości gospodarcze
 - 16.20 O humdli ograniczonym — pogadanka dla młodzieży licealnej
 - 16.40 Recital fortepianowy — ze Lwowa
 - 17.00 Z doświadczeń i metod pracy społecznej — pogadanka
 - 17.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Związku Muzyków Chrześcijańskich — z Łodzi
 - 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
 - 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda
 - 19.00 „Wieczór Janina Bruna” — wybitna orkiestra Rozgłośni Lwowskiej i in.
 - 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nowa program na jutro
 - 21.00 Schubertowski pt. „Kwiaty Czarny” — dyktando Juliana Stawickiego — ze Lwowa
 - 21.30 Muzyka taneczna
 - 22.00 Przegląd prasy
 - 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
 - 23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.

KTO NABYWA TOWAR niereklamowany, postępuje lekkomyślnie.

parł urzędnik chłodno i wyszedł ukłoniwszy się ceremonialnie.

Irena z łatwością załatwiła swoją sprawę u ojca, który był dziś w wyjątkowo dobrym nastroju. Zakończyła się ta rozmowa projektem udania się wieczorem na kolację do restauracji.

— A... możebyśmy zaprosili pana Dalerę do towarzyszywa? — zapytała młoda dziewczyna nieśmiało.

Ojciec jednak odmówił stanowczo.

Irena odeszła zasmucona, nie chciała bowiem w ten sposób zakończyć swej znajomości z przystojnym sekretarzem. W każdym razie była pewna, że go i tak zobaczy na umówionym spotkaniu w Café Club.

Jakież było jednak jej zdziwienie, gdy przybywszy w poniedziałek do cukierni nie zastała go tam wcale...

Przez cały następny miesiąc Irena myślała o wszelkich możliwych sposobach porozumienia się z młodzieńcem. Nie znajdowała jednak nic. Sympatia jej do niego, w ciągu tego okresu niepokojny, przerodziła się niemal w głębsze uczucie.

Wreszcie postanowiła wykorzystać chwilowy wyjazd ojca. Zadzwoniła do biura i powiedziała telefonicznie, że szef prosi pana sekretarza, by zechciał wykonać za niego pewne prace zastępcze w domu. Prosi go wobec tego o przybycie o godzinie 7-ej wieczorem.

Ody sekretarz przybył do palacu szefa, Irena wyszła do niego na spotkanie. Przywitał ją grzecznie, lecz chłodno.

— Dlaczego nie przyszedł pan na umówione spotkanie? — spytała.

— Nie umawiałem się przecież z panią, lecz z ubogą panią, poszukującą pracy... — A ja jednak czekałam na pana blisko godzinę.

— Bardzo mi przykro z tego powodu.

— Panie Daler, rzadko mi się zdarza spotkać osobę, której przyjaźni pragnąłabym. Ma to miejsce w tym wypadku. Dlatego od razu panu moim przyniosła...

— Gdyż cała ta sprawa nie może być oblec się w konkretne kształty. Spotkałabym się w warunkach dość szczególnych, które być może, wpłynęły na pani umiarkowanie nie do mnie. Ponieważ ja obawiam się obojętnej — pani zainteresowała się mną. Nic jednak z tego nigdy nie może wynikać. Jeżeli pani by nawet chciała tego — to pani rodzina i przyjaciele przeciwstawiają się naszemu zbliżeniu. Nie widzę wobec tego powodu do zabierania pani więcej czasu. Zegnaj.

Irena pozostała w pokoju zrozpaczona. Czula wyraźnie, że uczucie jej względem tego młodzieńca było prawdziwą miłością.

W kilka dni potem zdarzyło się, że sekretarz zachorował poważnie i musiał poddać się operacji. Rekonwalescencja miała potrwać dłuższy czas i wobec tego, Daler przebywał w domu swego przyjaciela doktora Mersera, który pielęgnował go pieczołowicie.

W czasie jego choroby Irena przeżywała ciężkie dni. Zrozumiała jak bardzo go kochała. Wreszcie któregoś dnia zakupiła słodczy i kwiatów, ubrała się i poszła go odwiedzić. Na schodach spotkała doktora Mersera.

— Czy można już odwiedzić chorego? — spytała niespokojnie.

— Nie radzę pani — rzekł doktor, Amając się.

— Jakto? Więc do tego stopnia mnie nienawidzi? Nie chce więc na mnie nawet patrzeć?

— Ależ wprost przeciwnie, droga pani! Irena wbiegła szybko na schody, otworzyła drzwi i znalazła się przy łóżku chorego. Położywszy paczkę na stoliku, wzięła obok niego i położyła mu głowę na ramieniu.

Objął ją czule, mówiąc:

— A jednak, zdaje mi się, że nie odnajduję się w wielką siłą charakteru...

Millionerka.

Irena, która tańczyła całą noc bez przerwy, obudziła się z uporczywą myślą, że ojciec z pewnością odmówi zapłacenia rachunku jubileja. Kłopot ten, który nie pozwolił jej już od miesiąca, przybrał nagle formę gwałtownej troski. Pewnego dnia, w początkach stycznia odczuła nagłą ochotę ku pienią bransoletki, zna dującą się na wystawie w pewnego jubilera. Ponieważ miała pełne szuflady najrozmaitszych klejnotów, ojciec usłyszałszy o projekcie nowego zakupu odmówił stanowczo. Pomimo to Irena bransoletkę kupiła, polecając jej zapisać na rachunek ojca. Postanowiła dziś już niezawążnie załatwić tę sprawę z ojcem i przyznać się do popełnionego nierozważnego czynu.

Ubrała się więc szybko i zeszła do jadalni. Niestety spóźniła się. Ojca już nie było. Pragnąc koniecznie z nim porozmawiać, postanowiła pójść do niego do biura. Ponieważ nie chciała budzić, spiącej w sąsiednim pokoju ciotki, a tam właśnie została swój płaszcz i kapelusz, ubrała się więc w stare, podniszczone już palto, wieszające obok w szafie, na głowę zaś włożyła kapelusz z ubiegłego sezonu.

Wsiadła w tramwaj i pojechała do banku ojca.

Przybywszy na parę minut przed dziesiątą, nie zastała jednak ojca w biurze, na tomiasz w zastępstwie jego wyszedł do niej główny sekretarz pan Daker. Wysoki przystojny brunet, zmierzyl ją ciekawym spojrzeniem i rzekł:

— Pana szefa obecnie nie ma. Czy mógłby pan coś załatwić?

Przyjrzał się uważnie jej skromnemu ubraniu i dodał:

— Pani pewnie w sprawie posady?

Instykt podszeptł Irenie by nie wyprowadzać z błędu młodego człowieka,

który bardzo jej się zresztą podobał.

— Moja rodzina zna bardzo dobrze właściciela banku — rzekła, i miałam więc nadzieję...

— Obawiam się, że nie ma obecnie żadnego wolnego miejsca. Jakiej właściwie posady pani szuka: stenotypistki, buchalterki?

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Cóż więc innego mogła pani mieć na myśli?

— Przede wszystkim chciałabym zobaczyć się z pana szefem.

— To zupełnie zbyleczne — rzekł sekretarz, ja mogę go w tym wypadku z powodzeniem zastąpić. A zresztą i tak nie dla pani nie ma.

— Nie można powiedzieć, żeby pan nie był zarozumiały — rzekła Irena zdenerwowana.

— Sądzę, że możemy uważać naszą rozmowę za skończoną — rzekł godnie urzędnik otwierając drzwi do hallu.

Irena ubawiła się wielce tym gestem.

— Bardzo pana przepraszam — rzekła. Nie chciałam go urazić.

— Nie obraziła mnie pani wcale, uważam tylko za zupełnie zbyleczne...

— Udzielenie mi dalszych objaśnień?

— Tak. Pani nie zdaje sobie sprawy z miejsca, jakie zajmuje na świecie. Uważa się pani z pewnością za czarującą istotę, która może osiągnąć wszystko mocą swego uśmiechu jedynie. W świecie interesów i pracy jest pani jednak tylko młodą dziewczyną bez żadnych kwalifikacji...

Irena zamilowała ciszę bez drgnięcia powieki. Była mądrą dziewczyną i nie przywiązywała żadnego znaczenia do pochlebstw i komplementów. To oświadczenie zaś było dla niej czymś zupełnie nowym. Uważała się rzeczywiście dotychczas za niezwykle inteligentną i zdolną do dokonania wielkich rzeczy w życiu.

— Sądzi pan więc, że nie jestem w stanie zarobić na codzienny chleb?

— Jestem tego pewien. Chyba, że postaralaby się pani zmienić do gruntu.

— Jednym słowem, podług pana, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko — utopić się?

— Tego nie mówię. Jest pewien zawód do którego pani nadawałaby się znakomicie: posiada pani gust, inteligencję i dobry wygląd. Mogłaby pani być bardzo dobrą ekspedientką. Mogłaby pani nawet pomóc w tym kierunku, mam bowiem przyjaciela właściciela sklepu z konfekcją. Jest pani ambitna i zręczna, mogłaby pani kiedyś zostać kierowniczką sklepu nawet...

— A pan czy posiada jakieś ambicje?

— zapytała Irena ciekawie.

— Owszem. Jedyną moją ambicją jest zostać współwłaścicielem firmy...

— W polewaciach dochodzi się do tego, zaślubiając córkę właściciela...

— To jest w tym wypadku niemożliwe, gdyż nigdy jej nawet nie widziałem. Znam tylko jej podpisy na rachunkach, które reguluje jej ojciec...

— Widzę, że odurzawa pan do niej pewną niechęć...

— To nie... Ale nie poślubiłbym nigdy bogatej panny, by nie wyglądać, jak łowca posagowy. Jeżeli się kiedykolwiek ożenię, to tylko z biedną osóbką w rodzaju pani.

Irena z trudem powstrzymała swą radość.

— Kiedyż więc załatwimy sprawę mojej posady? — zapytała.

— Możemy się spotkać w poniedziałek o 12-ej w Café Club. Chętnie pani pomogę.

Irena miała zamiar już pożegnać się i wyjść, gdy nagle drzwi się otworzyły i wszedł jej ojciec...

— Co ty tu robisz, mała? — zawołał od progu.

Irena miała zamiar już pożegnać się i wyjść, gdy nagle drzwi się otworzyły i wszedł jej ojciec...

— Poznał pan już moją córkę? — zapytał go szef po chwili.

— Oczywiście. Miałem zaszczyt...

CZY UCZONYM UDA SIĘ STWORZYĆ idealną namiastkę krwi? Ratunek w chwili niebezpieczeństwa

Transfuzja krwi jest obecnie wszystkim znana. We wszystkich krajach istnieje organizacja, których członkowie w razie potrzeby ofiarowują swą krew dla innych osób. Członkowie ci posiadają karty członkostwa, w których zapisana jest grupa ich krwi, bieżąca kontrola lekarska, ilość krwi i termin ostatniego oddania krwi.

Pierwszym wielkim przykładem takiej organizacji była armia amerykańska podczas wojny światowej. W książeczce wojskowej każdego amerykańskiego żołnierza podana była grupa krwi, aby w danej chwili można było jej użyć dla potrzeby innych. W tysiącnych wypadkach okazała się transfuzja krwi błogosławieństwem dla chorych i nieodzownym środkiem leczniczym naszych lekarzy. Zapotrzebowanie krwi w większych miastach wzrosło ostatnio znacznie, co jest widocznym znakiem jak ważnym czynnikiem w medycynie jest dzisiaj krew ludzka.

Organizacja oddająca krew dla chorych nie ma jednak absolutnie znaczenia dla lekarza wiejskiego. Czy skonstruuje on potrzebę transfuzji krwi u swego pacjenta, co wówczas czyni, jak go ratuje? Kto udzieli wsi krwi? Toteż wiedza postarała się o zastąpienie krwi jej namiastką, która pozwala na to, że na krew ludzką można czekać bez szkody dla danego chorego przez dłuższy czas.

Krew ludzka składa się z płynu, zwanego osoczem i małych barwnych krążków, zwanych krwinkami. Osocze wykazuje pewne fizjologiczne przymioty, które można naśladować sztucznie. W prymity-

wny sposób czyni się to przez sporządzenie 0.9 proc. roztworu solnego. Taki roztwór soli kuchennej używa się w laboratorium, jeżeli pragnie się, aby pewien narząd zabitego zwierzęcia jeszcze przez pewien czas funkcjonował. Wielokrotnie udawano się lekarzom roztworem soli kuchennej zastąpić w pewnych momentach krew ludzką, i takim sposobem przetrzymać krytyczne sytuacje zbyt obfitego upływu krwi. Jednakże na dłuższy czas roztwór soli nie wystarczy. Pod jego wpływem nie funkcjonuje grube jelito i mięśnie, tak, że trzeba było koniecznie postarać się o inną namiastkę krwi.

I tak poczyniono próby, aby roztwór soli kuchennej zastąpić czym innym. Zbadano więc, jakie składniki chemiczne znajdują się we krwi i sporządzono następnie sztucznie podobny do krwi płyn. Rezultaty używania tej nowej sztucznej namiastki krwi ludzkiej były o wiele lepsze, niż próby z solą kuchenną. Obecnie lekarze doszli już do takiej wprawy, że za pomocą ampulki, rozpuszczonej we wodzie, zdołają przygotować płyn, zastępujący krew pacjenta. Jednakże i ten płyn nie jest zupełnie idealny. Oś czasu posiada on tę wadę, że nie pozostaje długo w organizmie lud-

kim, ale zostaje bardzo prędko wydzielony przez nerki, przez co część powodzenia ginie. W wielu jednak wypadkach to śpieszne wydzielanie zastrzykniętego płynu używano do leczenia zatrucia, co dało świetne rezultaty.

Namiastka krwi nie pozostała w organizmie, gdyż brak jej było jeszcze tak zwanych koloidów. Ale i te braki można usunąć. Oto dodano do tego płynu 7 proc. gumy arabskiej i osiągnięto lepsze rezultaty. Ale i tu nie były one jeszcze zupełne. Nie zdołano do tej pory uzyskać gumy arabskiej w zupełnie czystym stanie. Następnie należy roztwór ten przed użyciem sterylizować, co dzieje się przy wielkiej ciepłocie, która znów szkodzi gumie arabskiej.

Wiedza i farmaceutyczny przemysł pracuje nad tym, aby i ten błąd usunąć. Jeżeli to się uda, to i lekarz wiejski nie będzie miał obawy o życie swego pacjenta, który cierpi na skutek obfitego upływu krwi.

Zawsze jednak prawdziwa krew ludzka, udzielana przez drugich ludzi, pozostaje najlepszym lekarstwem — powracającym śmiertelnie chorym zdrowie i życie.

Magazyn wiewiórek niespodziewany dochód gminy

Gmina Cheseter w Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych uzyskała 306.50 do-

larów z pola, na którym wyrosły orzechy ziemne. Jak się okazało, na polu tym, położonym w pobliżu zagajnika, gdzie niedługo się wiewiórki, zwierzęta zabrały sobie „magazyn”, gdzie składowały zapasy orzechów ziemnych. Część ziaren zaczęła owocować i wkrótce całe pole pokryło się rośliną orzecha ziemnego, dając zarządkowi gminy nieoczekiwany dochód. Ojcowia gminy byli jednak na tyle uczciwi, że pieniądze te przeznaczili dla towarzystwa opiekunów nad zwierzętami.

PODSŁUCHANE LITOGOSZY.

— Szanowni panowie — powiada na zebraniu pan prezes. — Zakończmy naszą dobrą uczynkiem. Wiem o niedzianach, którzy zalegają z komornym już trzeci miesiąc. Jutro mają ich wyrzucić z mieszkania. Potrzeba zapłacić z kosztami 108 złotych. Zróbcy składkę. Ja daję pierwszy te osiem złotych.

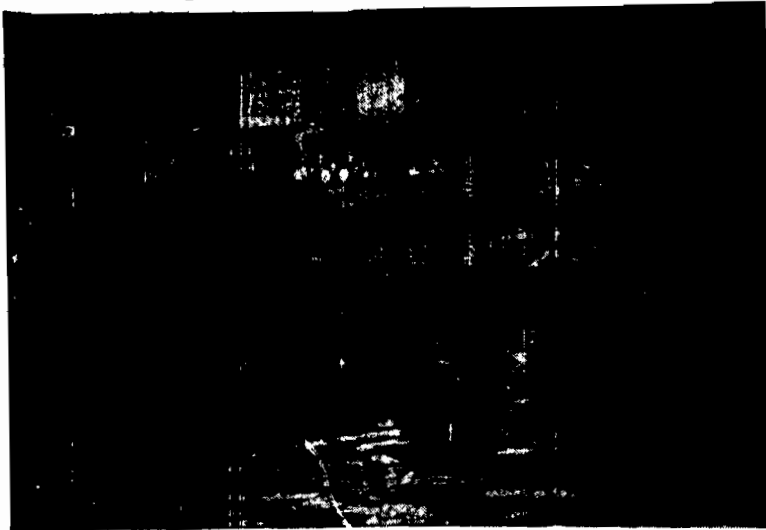
Po kwadransie cała suma została zebrana w kieszeni pana prezesa.

— A gdzie oni mieszkają ci niedzianie?

— zapytuje jeden z ofiarodawców.

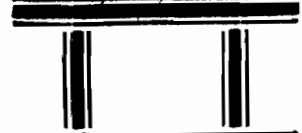
— W moim domu, szanowny panie — odpowiada pan prezes.

Anglia pod wodą.



W Casterford (Anglia) mieszkańcy przy pomocy łodzi załatwiają swoje zakupy.

GUY de TÉRAMOND



SZCZĘŚCIE PANNY CELINY



Powieść 70

XXV.

Panna Marylika, osobista sekretarka Gustawa Radlicza dyrektora Banku Polsko-Australijskiego, podniosła w górę wdzięczną twarzyczkę typowej warszawianki, której urok składa się z dziesiątka szczegółów. Począwszy od fryzury, przechodząc poprzez kolor pudru i różu, długość paznokci, wszystko było u niej gruntownie wystudiowane. Efekt końcowy zapewne był wynikiem wielogodzinnych posiedzeń przed lustrem...

Mimo sztuczności tych kiczonych i skomplikowanych zabiegów, nie zdołała one zabić i zniweczyć naturalnego powabu tej dwudziestolatniej twarzyczki.

Pod pozorami osłóki ultranowoczesnej, panna Marylika kryła jednak złote serce i nienaganną uczciwość. Tego dnia wydawała się zaniepokojona. Była w biurze od kwadransa, a szef jej, tak zawsze punktualny, jeszcze nie przybył.

Nic nie zmieniło się w gabinecie dyrektorskim Radlicza od chwili, gdy rozegrał się w nim dramat „odciętego palca”. Podobno jednak miejsca, w których mają nastąpić niezwykle wydarzenia, mają szczególną atmosferę...

Panna Marylika od pewnego czasu czuła się tutaj nie-swojo. Gabinet dyrektorski przejmował ją jakimś dziwnym dreszczem wrogości. Może wpływał na to coraz gorszy humor dyrektora od czasu gdy wrócił od żony z Krynicy? Może też nie były obce temu uczuciu coraz dziwniejsze i nieprzyjemniejsze plotki, krążące po mieście? Dziewczyna myślała już niejednokrotnie, że byłoby dobrze poszukać sobie innej posady. Ale dzisiaj nie tak

łatwo o nową pracę, a dyrektor Radlicz był niezwykle wyrozumiałym szefem. Chętnie udzielał urlopów okolicznościowych i przyznawał odcy, gdy ktoś rano spóźnił się do pracy...

Finansowa sytuacja banku była coraz gorsza. Trudno byłoby nie zauważyć tego! Zbyt wielu klientów wycofało wkłady. Zbyt wiele było reklamacyj w sprawie papierów, skradzionych przez włamywaczy, których nie tylko nie odnaleziono, ale których numery w dodatku dyrektor niepotrzebnie zgubił...

Urzednicy banku zaczęli plotkować. Zle języki twierdziły, że Radlicz przegrał wszystko na giełdzie, zanim włamywacze dostali się do kasy. Włamanie uratowało go więc w odpowiedniej chwili... Wejście dyrektora przerwało smutny tok myśli sekretarki. Wygląd Radlicza nie wpłynął jednak na nią pocieszająco. Zestarzał się niezwykle w ciągu tego miesiąca! Dawniej wyglądał jak pięćdziesięcioletni aktor, któremu powierzają jeszcze w teatrze role uwodzicieli, dzisiaj jednak był już niemal starcem. Widok tej przykrzej zmiany był tak smutny, że panna Marylika poderwała się od swego stołka, aby pomóc mu zająć płaszcz i zabrać teczkę.

Podziękował jej cichym głosem i padł na fotel.

— Jaka dzisiaj poczta? — zapytał.

Dziewczyna podsunęła mu teczkę z listami i rachunkami, jakie uprzednio uporządkowała.

Zaczął je przeglądać, gdy zapukano do drzwi.

Pukanie nie rozległo się jednak u drzwi od ogólnej sali, lecz u chrupek drzwi od strony naszego przedpokojku. Radlicz błędną rękę zadziwiał mu nerwowo...

Panna Marylika nie potrafiła dodać słów obja-

śnienia, aby zrozumieć znaczenie sceny, która nastąpiła bezpośrednio potem. Na progu gabinetu ukazał się jakiś mężczyzna w przyzwoitym stroju, spojrzawszy na nią i rzucił:

— Zechce pani łaskawie zostawić nas samych.

W oczach szefa wyczytała rozpacz.

Wyszła z gabinetu. Wchodząc do ogólnej sali, zwróciła się do starego kasjera, który siedział najbliżej:

— Zdaje się, że tym razem to już koniec... Arzystał starego... Urzednicy, nie słyszeli tych słów, ale omylił się wszystkiego z jej pobladłej nagle twarzy. Zapanowało tragiczne milczenie.

Ogólnie może nie żałowano zwyciężonego szefa, ale każdy z urzedników zastanawiał się nad własnym losem, nad bieżącą za posadą, nad tym, jak oznajmić rodzinie, że pozostali na bruku...

Nagle usłyszeli warkot oddalającego się samochodu. Panna Marylika wybuchnęła głośnym płaczem.

Popołudniowe pisma przyniosły sensacyjną wiadomość o aresztowaniu dyrektora Banku Polsko-Australijskiego. Szczegóły sprawy wywołały w kołach bankowych wielkie wzburzenie.

Radlicz przysnął, że owej nocy, kiedy nastąpiło włamanie, kasa była pusta. Przegrał wszystko na giełdzie i właśnie zamierzał uciec zagranicę, aby rozpocząć nowe życie, gdy doniesiono mu o włamaniu. Miał nadzieję, że ten nieoczekiwany wypadek pozwoli mu odzyskać swoje mienie. Nie udało mu się jednak. Został aresztowany na skutek doniesienia kilku klientów, którzy nie wierzyli w bieżącą o zaginionym gnie papierów wartościowych.

Do Southampton przybył z Dalekiego Wschodu okręt wojenny „Ruler” z 10000 pokładzie wybudowano przenośny dom dla chorych. Dom ten wywołał zamieszanie w porcie angielskim.

Grypa atakuje nie tylko płuc, ale może wywołać komplikacje w każdej części organizmu

Podczas słotnych dni jesieni i wczesnej wiosny wszyscy jesteśmy narażeni na zaziębienie, począwszy od nieszkodliwego kataru, kończąc na najcięższych postaciach grypy. Wszyscy znamy tę nieszkodliwą formę, która przemija po paru dniach, zostawiając po sobie co najwyżej poczucie lekkiego osłabienia, wiemy jednak, że grypa może przybrać bardzo ciężką i groźną postać. Następną grypy nazywamy komplikacjami. Do nich należą wszelkie zapalenia oddechowe w połączeniu z ostrymi atakami kaszlu, oraz zapalenie płuc. Pogrypowe zapalenie płuc następuje zwykle pierwsze lub drugiego dnia po zaziębieniu, chociaż jednak dopiero po dwóch lub trzech tygodniach. Prześnięt jest zwykle powolne, nie typowy. Nawet po paru tygodniach, gdy chory jest na najłagodniejszej drodze do wyzdrowienia, mogą po jawnie się objawić zaburzenia układu krążenia. Toteż nigdy nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa pogrypowego zapalenia płuc — nawet wtedy, gdy samopoczucie chorego jest zupełnie dobre, a gorączka nieznaczna.

Leczenie serwos jest trudne i niepewne, toteż należy raczej chronić się, niż leczyć. Należy unikać zaziębienia, a gdy to się nie uda, traktować je poważnie i pamiętać, że na 100 chorych na pogrypowe zapalenie płuc sporo umiera. Powodem tych ciężkich komplikacji zwykle jest zaniedbanie lub przedwczesne opuszczenie łóżka i podjęcie pracy zawodowej.

Drugą równie częstą komplikacją grypy bywa zapalenie opłucnej włóknikowej lub ropne, występujące samodzielnie lub w połączeniu z zapaleniem płuc. Niebezpie-

czeństwo zapalenia opłucnej polega na tym, że po pierwsze mać ono obraz choroby i może spowodować nieodwracalne rozwijające się zapalenie płuc, po drugie, że między płucem, a opłucną tworzą się zrosty, które jako uciążliwa przeszkoda stają na całe życie, po trzecie, że powiększony stan zapalny może stać się podłożem dla innych chorób, zwłaszcza przy dalszym obciążeniu. Toteż nieraz zdarza się, że ktoś po grypie zapadł na gruźlicę. Uporczywy kaszel, utrzymujący się po ustąpieniu grypy, powinien być zawsze ostrzeżeniem, że w płucach toczy się nowy proces.

Z innych komplikacji pogrypowych wymieniamy tutaj: zapalenie i zapalenie ucha środkowego, nierazdo też wywołuje katar zatok czołowych i jamy nosowej, które wymagają długiego i łagodnego leczenia.

Grypa, która atakuje układ trawienny, objawia się bólemi, niekiedy wymiotami, ale ustępuje po zastosowaniu diety i innych środków bez specjalnego leczenia.

Zdarza się również, że grypa wywołuje wraz z pewną formą zapalenia błony śluzowej zapalenie choroba zapalenia śluzówki i od grypy niezależna, jakkolwiek często ta nie jest jeszcze do końca wyodrębniona. Zapalenie to, zwane grzybicą, przebiega bardzo ciężko, często powodując nieodwracalne upośledzenia układu nerwowego.

MARYLIKA WODZICA JEST DLA KRAJU ŹRODŁEM ROZWOJĄCYCH SIĘ MIĘDZY I DOBROBYTU DLA SPŁECZYSTWA.